Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 177 — **Kraków, Środa dnia 1 Lipca 1903** — **Rok XI.**

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Premje „Głosu Narodu“:

Dla wszystkich Prenumeratorów „Głosu Narodu“ przeznaczamy jako premję za złożeniem tylko **1 kor. 20 hal.** słynną 4-tomową powieść **Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.**

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze **75 hal.**

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

Werytusa: **„Potomek Wallensteina“,**

Conan Doyle: **„W sępich szponach“,**

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy Feinband et Comp.“, powieść ukończona **80 h.,**

Początek powieści p. t. „Teraz i zawsze“, **Adolfa Albertazzi.**

„Miljoner w opałach **60 h.,** a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą **60 h.**

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą **2 kor.**

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć **60 hal.**

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy dodatek Zakopiański.

Nowy marszałek.

Hrabia Stanisław Badeni powrócił do laski marszałkowskiej, którą złożył przed dwoma niespełna laty, ze względów czysto osobistych i z powodu niezgodności usposobień czy programów z ówczesnym namiestnikiem hr. Pinińskim. Powraca zatem do czynnej służby polityk wytrawny, wyborny znawca stosunków i urządzeń krajowych, administrator zręczny i szczęśliwy, człowiek cieszący się ogólną popularnością.

Nominacja hr. Badeniego nastąpiła niewątpliwie na życzenie i propozycję obecnego namiestnika, i stąd wnosić należy, że pomiędzy obu najwyższymi dostojnikami naszego kraju, panować będzie ścisłe porozumienie, które jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju Galicji. Tylko w harmonijnem i równorzędnem działaniu władz autonomicznych i państwowych leży możliwość naprawy stosunków i popchnięcia kraju na normalne tory.

Urzędowanie hr. Badeniego jest w zbyt świeżej pamięci ogółu aby trzeba było przypominać jego szczegóły. Nietylko posłowie sejmowi i członkowie wydziału krajowego, ale wszyscy którzy mieli sposobność lub potrzebę bliżej przypatrzeć się poprzedniemu marszałkostwu hr. Badeniego, poznali jego niepospolite zdolności, rzadki umysł orjentacyjny i nadzwyczajną umiejętność jednania sobie ludzi.

Te zalety tak ważne i cenne u każdego dostojnika, nabierają podwójnej wartości u naczelnika samorządu, kierującego machiną bardzo skomplikowaną, a różnorodnie i różnostronnie pracującą. Nie może być zresztą wątpliwości, że hr. Badeni należy w Galicji, wogóle ubogiej w ludzi nad poziom wyrastających, do najzdolniejszych i najrozumniejszych polityków i że zadaniu, którego ciężar ponownie wziął na swoje barki sprosta najzupełniej.

Natomiast program polityczny nowego marszałka — o ile w przeszłości się zarysował — wymagałby pewnych zastrzeżeń i wyjaśnień. W kwestji ruskiej był hr. Badeni zawsze zbyt skłonny do ustępstw, niebezpiecznych bo zawierających wielkie zobowiązania na przyszłość, w wielu sprawach ogólnego znaczenia, zanadto silnie forsował swoje indywidualne zapatrywania. Nie wolno jednak zarazem zapomnieć, że był on jednym z pierwszych ze swojej sfery, którzy zerwali z zadawnionymi a szkodliwymi przesądami towarzyskimi i społecznymi, i że jego pogląd na ruch ludowy, był zawsze bezstronny, spokojny i wolny od uprzedzeń.

Hrabia Welsersheimb.

Posłuchanie hr. Welsersheimba u cesarza. — Potomek rycerzy. — Starość się zbliża. — Poparcie arcyksięcia Albrechta. — Karjera dyplomatyczna. — Nieżyczliwość ministra dla Polaków.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W niedzielę przed południem cesarz Franciszek Józef I przyjął na posłuchaniu prywatnem hr. Zenona Welsersheimba, zbrojmistrza polnego i ministra obrony krajowej...

Posłuchanie trwało pół godziny. Monarcha wpływał na sędziwego jenerała, by nie ustępował z gabinetu. Złożeniem teki utrudniłby stanowisko i tak już zachwianego dra Koerbera. Potem, w chwili ogólnej zmiany całego rządu ustąpienie hr. Welsersheimba w zacisze życia prywatnego nie sprawi zbyt wielkiego wrażenia. Teraz równałoby się bombie, której pęknięcie sieje śmierć dookoła.

Starzec usłuchał wezwania korony. Jest żołnierzem. A obowiązki żołnierza opierają się nie tylko na męstwie osobistem, lecz również na posłuszeństwie. Kilka miesięcy będzie więc jeszcze hr. Welsersheimb piastował tekę obrony krajowej.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przyjrzałem się hrabiemu Welsersheimbowi dobrze podczas rozpraw parlamentarnych nad kontyngentem rekrutów w lutym roku bieżącego.

Chudy, smukły, wysoki starzec przypomina postaci rycerzy średniowiecznych. Włóżcie szyszak na tę czaszkę długą, spiczastą, osłońcie szyję kołnierzem stalowym, połączonym blachami napierśnika, a owa twarz pociągła, obrosła brodą siwą, w klin strzyżoną, dziwnie przypomni rycerzy z XIII stulecia, którzy w zamkach nad rzeką, czy drogami, czuwali nad bezpieczeństwem kraju lub opróżniali sakiewki podróżujących kupców.

Znać potomka starych wojaków w tym jenerale austrjackim, którego prapradziad w 1685 r. obronił klasztor Klosterneuburga przed Turkami.

Starzec ma ambicję, by pokazać, iż lata mu nie ciężą. Wyprostowany, głowę trzyma zadartą w górę, cerę ma rumianą, mówi wyraźnie, dobitnie, bez zająknienia. Długoletnie doświadczenie zrobiło z niego bardzo dobrego mowcę na parlamentarnej ławie ministrów. Na odległość kilkunastu kroków robi wrażenie człowieka, który jeszcze nie doszedł lat sześćdziesięciu. Kto mu się przecież przyjrzy z bliska, widzi, że już siedmdziesiątka niedaleko. Oznaki zgrzybiałości mnożą się u człowieka, który się urodził w r. 1835 i życia zbyt spokojnego nie mógł prowadzić z racji swego zawodu. Skronie wklęsłe, twarz pokryta zmarszczkami, same kości i skóra; nieco przydługie, cienkie, bocianie nogi uginają się w kolanach. Ekscelencja chodzi powoli, nogi stawia z rozwagą, jak gdyby nasamprzód próbował gruntu, po kilkunastu krokach ogląda się za ławeczką czy krzesłem, gdzie mógłby odpocząć.

Jak większość dygnitarzy wojskowych, zajmujących teraz wybitne stanowiska w armji, hrabia Welsersheimb należy do pupilów arcyksięcia Albrechta, który do końca życia zachował wpływ rozstrzygający na stosunki osobiste armji. Arcyksięciu Albrechtowi zawdzięczał swe wyniesienie baron Beck, szef sztabu jeneralnego; do tej samej wdzięczności jest obowiązany również hrabia Welsersheimb.

Brygada ojca ministra, brygada Welsersheimba zadecydowała o zwycięstwie w bitwie pod Custozzą (1866). Hrabia Zenon przebywał wtedy u boku arcyksięcia jako fligeladjutant. Był już majorem sztabu jeneralnego. W 1867 r. posłano go do Paryża na attaché wojskowego w ambasadzie austrjackiej, której od 1859 r. przewodniczył Ryszard książę Metternich.

Na stanowisko paryskie wybrał go arcyksiążę Albrecht, którego plany dążyły do zawarcia przymierza z Francją celem odwetu za Sadowę na Prusach. Do przymierza nie doszło wprawdzie, lecz przez ręce hr. Welsersheimba biegły nici ważnych rokowań dyplomatycznych i wojskowych. Hrabia Agenor Gołuchowski jako młody attaché kolegował wówczas z hr. Welsersheimbem w Paryżu.

W r. 1870 r. przeniesiono hr. Welsersheimba do Berlina z tytułem pełnomocnika wojskowego. Sedan, upadek cesarstwa, zwycięstwa Prus zrobiły z Berlina posterunek ważniejszy dla Austro-Węgier, niż Paryż. Fakt godzien zaznaczenia, że ten posterunek ważny obsadzono właśnie hrabią Welsersheimbem.

Dopiero w roku 1875 powrócił do Wiednia. Z służby dyplomatycznej wyniósł gładkość form, umiejętność dawania obietnic w taki sposób, by można było w danym razie ich nie dotrzymać, dar przejednywania ludzi rozsierdzonych, znajomość charakterów ludzkich. Wszystko to są właściwości, których potrzebuje w wysokim stopniu minister obrony krajowej, minister parlamentarny, obowiązany do ciągłej styczności z Izbą, do ciągłego zdawania rachunku w obec posłów z poleceń i zarządzeń.

W r. 1880 arc. Albrecht zarekomendował go na ministra obrony krajowej. Fakta dowiodły, że dla kół dworskich i wojskowych wybór był pomyślny. Hrabia Welsersheimb umiał mówić z Izbą. Przeprowadzał ustawy, których inny minister nie potrafił od Izby wydostać.

Teraz po cofnięciu ustawy wojskowej na Wę-

grzech również i w austrjackiej Izbie poselskiej minister obrony krajowej będzie miał zadanie o wiele cięższe. Nic dziwnego, że hrabia Welsersheimb wolałby ustąpić.

Pokaże się bowiem, iż nawet jego system „zażywania posłów z mańki“ okaże się zawodnym. Ale wola monarchy zmusiła starego żołnierza do wytrwania na posterunku.

* * *

Mimo gładkich form towarzyskich i systemu obiecywania hrabia Welsersheimb odnośnie do narodowości polskiej był prawdziwym ministrem austro-niemieckim: gdzie tylko mógł i gdzie nie umieliśmy się zabezpieczyć, pomijał nas i działał na naszą szkodę.

Jako minister stoi na czele ministerjum, które już przed reorganizacją w maju roku bieżącego liczyło koło dwustu urzędników konceptowych, rachunkowych i manipulacyjnych. Na tych bezmała dwustu urzędników był jeden urzędnik narodowości polskiej w IX randze. Koło polskie zaniedbało pana ministra poprosić o uwzględnianie Polaków, to też pan minister przez lat dwadzieścia dawał posady samym Niemcom i Czechom, Polacy dla niego nie istnieli.

A i teraz podczas powiększenia w maju sił urzędniczych znowu pan minister zapomniał o Polakach, gdyż Koło polskie nie umiało przypilnować tej sprawy. Smutne to, bardzo smutne! Niechże przecież posłowie polscy uczą się od Madziarów! Na ciężary wojskowe zezwalajmy wzamian za stosowne koncesje. Jednem z takich ustępstw musi być pomnożenie liczby urzędników-Polaków w ministerjum obrony krajowej.

Sprawozdanie poselskie.

Z Tarnowa piszą nam:

W dniu 25 czerwca skorzystał ks. Żyguliński z okazji wyboru jednego członka z gmin wiejskich do Rady powiatowej i zgromadził wyborców w sali „Gwiazdy.“ Obszerna sala wypełniła się po brzegi, gdyż w zgromadzeniu brało udział około 300 włościan.

Zgromadzenie odbyło się bardzo poważnie, pomimo, że kilku „ludowców“ rozmową pomiędzy sobą, oraz uwagami starało się powagę zgromadzenia zmniejszyć.

Przewodniczył Wojciech Krogulski z Tuchowa, oraz Bardo, wójt z Zalasowej.

Ks. Żyguliński w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił jasno i zwięźle to wszystko, co Rada państwa w ubiegłym trzechleciu zrobiła na korzyść włościaństwa; przedstawił również szczerze i otwarcie to, co osiągnąć można i to, czego prawdopodobnie nie da się uzyskać.

Jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia dla ludu uważa on ustawę o regulacji rzek galicyjskich w okresie od r. 1904 do 1924 r. Wyłącznie przez rząd mają być uregulowane Wisła, Wisłok, San i Dunajec kosztem 22 miljonów koron; kosztem zaś rządu, kraju i interesantów inne rzeki większe. (Skawa, Raba, Uszwica, Poprad, Sukiew, Stryj, Wiar, Bystrzyca i Tanew.) Rząd na ten cel ma wypłacić 21 miljonów 360 tysięcy koron.

Zmiana ustawy o należytościach spadkowych i od przeniesienia własności nieruchomej wyszła na korzyść ludu, gdyż bogatsi procentowo płacić mają więcej, ubożsi zaś znacznie mniej. Jest to ustawa prawdziwie socjalna. Zniesienie myt, zniżenie ceny soli bydlęcej z 10 k. na 6 k. za cetnar metryczny wyjdzie głównie na korzyść włościaństwa.

Dało się także uzyskać pewne zmiany korzystne dla hodowców trzody i bydła w przepisach weterynaryjnych. Trzoda galicyjska na rzeź może być wywożona do innych prowincyj i wszystkich miejscowości, w których się znajduje weterynarz; trzoda zaś na chów pod pewnymi warunkami także może być wyprowadzaną za Galicję. Starano się również usilnie o stałe otwarcie granicy pruskiej dla bydła i trzody naszej. Zresztą w ostatnich czasach ceny tych produktów poszły w górę.

Usilne starania rozwijało Koło, a głównie grupa posłów „centrum“, aby uzyskać wydatną pomoc na melioracje gruntów włościańskich (drenowanie). Jest nadzieja, że rząd dotrzyma danych przyrzeczeń.

W krótkim czasie będzie także uchwaloną nowa ustawa o dostarczaniu podwód wojskowych. Wynagrodzenie będzie około 4 razy wyższe, aniżeli dotychczas.

To są najważniejsze zdobycze.

Jest nadzieja, że i inne żądania ludności w przyszłości uwzględnione będą, jak ukrajowienie wszystkich dostaw dla zakładów rządowych, sprzedaż drzewa włościanom wprost przez domeny rządowe, wyższa subwencja rządowa dla towarzystw rolniczych, zaprowadzenie geometrów przy wszystkich sądach powiatowych, większe odpisy podatku na wypadek klęsk elementarnych.

Inne żądania są na razie wątpliwe. Rząd zajął bowiem wobec nich [illegible] stanowisko.

[illegible] żądanie włościaństwa i mieszczaństwa, aby zaprowadzić przymusową asekurację od ognia i to państwową — prawdopodobnie nie da się przeprowadzić. Jedynie krajowa asekuracja wydaje się możliwą. Inne bowiem prowincje nie będą chciały wziąć na siebie ryzyka wobec olbrzymiej liczby pożarów w Galicji.

Żądaniu zniżenia ceny soli jadalnej rząd jest wprost nieprzychylny. Co do innych żądań nie mamy odpowiedzi od rządu.

Żądania te są: uwolnienie domów wiejskich o jednej lub dwu izbach od podatku domowo-klasowego, — wynagrodzenie gminom za poruczony zakres działania, zniesienie loterji liczbowej — zniżenie frachtu na kolejach dla sztucznych nawozów, zniesienie $17^1/_2$ centa za doręczenia sądowe, zaprowadzenie sądów pokoju i rad familijnych.

Mowca nadmienił nadto, że w bieżącym roku uzyskano 5 nowych szkół średnich dla Galicji, oraz upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego.

Mowcy podziękowano hucznymi oklaskami za sprawozdanie.

Teraz przyszli do głosu ludowcy. Stanisław Tyrka z Gumnisk zarzucił posłowi, że pomimo przytoczonych zdobyczy dla kraju nie ma zaufania do niego, bo należy do „pruskiego Koła“. Zaczął wywodzić żale od zniesienia pańszczyzny, ale audytorjum nie chciało pozwolić mu mówić w tym tonie i wnet skończył.

Drugi ludowiec Michalik wezwany przez obecnych aby mówił, gdyż w czasie sprawozdania posła robił uwagi, nie umiał nic więcej zarzucić posłowi, jak to, że należy do Koła polskiego. Na zapytanie: dlaczego to jest tak złe, nie umiał dać żadnej odpowiedzi. Natomiast wymknęło mu się, gdyż nalegano na niego, aby dalej mówił: „ks. Żyguliński kupił sobie mandat“. Oburzenie obecnych na niego było bez granic. Ks. Żyguliński zażądał od przewodniczącego, aby zanotował kilku świadków, gdyż będzie skarżył Michalika do sądu. Na to ów biedak ludowiec dwukrotnie oświadczył, że to nieprawda, co powiedział, że to odwołuje i posła publicznie przeprasza. Wobec tego ks. Żyguliński darował mu zaraz tę obelgę. Takimi to argumentami walczą ludowcy na zgromadzeniach ze swymi przeciwnikami.

Natomiast włościanin z Krzyża Szponder, mówił już do rzeczy. Nadmienił, że nie należy mówić ciągle o tem co było, ale jasno przedstawić posłowi czego lud domaga się w przyszłości. — Przedstawił też kilka postulatów, jak energiczne dążenie do upaństwowienia kolej północnej, wynagrodzenia gminom za poruczony zakres działania, nie nakładania kar stemplowych tym, którzy z nieświadomości odpowiedniego stempla nie dają, wynagradzanie sprawiedliwe za szkody uczynione w plonach przez wojskowość.

Zabrał jeszcze raz głos poseł, aby dać wyjaśnienia dlaczego należy do Koła polskiego. Chodzi tutaj o solidarność narodową wobec Niemców i o siłę liczbową wobec rządu. Kilku a nawet kilkunastu posłów nic nie zrobi, bo rząd ich postulatów nie wysłucha. Trzeba nadto być w Kole, aby innych posłów ustawicznie pobudzać do energicznego zajmowania się sprawami włościańskimi, oraz dla kontroli nad tem, jakie za-

---

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

13 (Ciąg dalszy).

Nasza sfera, a mówię jako Dobromirski, więc mam na myśli karmazynów, mniej lub więcej utytułowanych, przypuściła do tej asymilacji tylko prawdziwe, wysokie finanse... Musieliśmy i wciąż musimy tarcze herbowe i mitry djablo zaśniedziałe, na nowo złocić. W tem tkwi istota naszej asymilacji i z tego powodu nikogo już dziś nie razi, że na taką jak tu np. „śmietankę“ składa się „melange“ typów aryjskich z typami, według pańskiego określenia, o swoistym, specyficznym wyglądzie... Czy pan zgadnie, co te typy, w tym salonie nagromadzone, reprezentują?

— Kwiat arystokracji palestyńskiej...

— Ze sto miljonów panie... panie...

— Bisturkiewicz, którego adres...

— Przepraszam, ale mnie wzywają na piątego do winta...

Rozchodząc się, rzucili sobie oczami, mniej więcej takie komplementy:

— Temu cymbałowi wciąż się zdaje, że mu oddam głupią półsetkę guldenów.

— Ten stary okpisz ani myśli o zwróceniu pożyczonych pieniędzy...

Opuszczony literat lwowski zbliżył się do grupy otaczającej wyniosłego siwowłosego starca, który siedząc na fotelu, monotonnym, sennym głosem, cedził słowo po słowie, niby woda kroplami spadająca na twardą kamienną powierzchnię.

— Tylko w jedności — prawił — z braćmi mojżeszowego wyznania spoczywa pomyślność i szczęście tego kraju... Zniesienie wszelkiej odrębności i szerokie, bez żadnych zastrzeżeń, równouprawnienie... obywatelskie... społeczne... i towarzyskie, zapewnia tę pomyślność... Odkąd wyciągnęliśmy rękę do szanownych rodaków mojżeszowego wyznania, cały ich zastęp począł się uspołeczniać..., że tak rzekę... uszlachetniać, czego dowodem...

— Sjonizm — wtrącił Bisturkiewicz korzystając z nowej pauzy.

Słuchacze ze zgorszeniem spojrzeli, siwowłosy zaś mowca zapytał:

— A... a... z kim mam przyjemność?

— Jestem Bisturkiewicz, literat ze Lwowa.

— Pan mi przerwałeś, panie... panie Fistułkiewicz.

— Bisturkiewicz, panie... panie... nie mam honoru...

— Książę Staruszkiewicz, to nasz książę Staruszkiewicz — rozległy się szepty.

— A więc przepraszam księcia, mniemałem, że uzupełniam niedokończone wyliczanie owoców asymilacji. Przecież z faktami istniejącemi liczyć się potrzeba, a sjonizm...

— Pst... pst...

— Hm... hm...

— Może książę pan pozwoli służyć sobie pomarańczą.

— Lepiej każę przynieść szklankę orszady...

— Prosimy księcia dalej mówić.

— Wasza książęca mość raczył powiedzieć, że dowodem uspołeczniania się żydów...

— Przepraszam, ale ja nie mówię żydów, tylko szanownych naszych rodaków wyznania mojżeszowego.

— Jakie to delikatne powiedzenie!

— Jaka wzniosłość uczuć!

— Najpierwszy dowód uspołecznienia... uszlachetnienia naszych braci stanowi chociażby ten salon, to nasze zebranie... Kiedy przed półwiekiem spotykaliśmy się z przesądem, ostracyzmem, inaczej gethem... dziś... łączność, jaką widzimy, nikogo nie zraża... Ja, szanowni panowie, do tej łączności, do tej harmonji... pochlebiam sobie... nieraz się przyczyniłem... Miłość, jaką żywię dla braci...

Przydłuższa pauza wyrwała z ust Bisturkiewicza:

— Wyznania mojżeszowego.

— Tak jest... panie... Kociołkiewicz...

— Przepraszam księcia Straszkiewicza...

— Nazywam się Staruszkiewicz.

— A ja Bisturkiewicz.

— Kolega pozwoli na słóweczko? Jestem Brudkiewicz, publicysta...

Literat lwowski ścigany ironicznemi spojrzeniami i szmerem półsłówek grona otaczającego fotel księcia, poszedł za Brudkiewiczem ciągnącym w stronę bufetu.

— Jakże to można księciu Staruszkiewiczowi dokuczać...

— Niechże ten zdziecinniały asymilator ludzi nie obraża i nazwisk nie przekręca...

— To już słabość arystokratów...

— A cóż złego uczyniłem, wspominając o sjonizmie, który przecież najwymowniej przeczy bredniom...

— Książę o sjonizmie wiedzieć i słyszeć nie chce... Raz powiedział, że ten wyraz winien być zaliczony do rządu słów nieprzyzwoitych, brudnych, których w porządnem towarzystwie człowiek dobrze wychowany nigdy nie wymawia...

— Ha! ha! ha! paradne rzeczy kolega opowiadasz.

— Zapewniam kolegę słowem honoru, że tak jest i że wszyscy do opinji księcia zastosowali się, a stąd owo psykanie i chrząkanie, gdyś kolega wymówił wyraz nieparlamentarny i ze słownika jego książęcej mości wykreślony...

— I wy podlegacie podobnej tyranji? Liczycie się ze starcem zdziecinniałym, który chyba dlatego jeszcze żyje, aby na własne oczy oglądać niemoc, bezskuteczność i bankructwo hase asymilacyjnych.

— Ech tak znów źle nie jest...

— Więc i wy publicyści, dziennikarze, ruch sjonistyczny kładziecie za nawias?

(Ciąg dalszy nastąpi).

mierzają oni zająć stanowisko wobec różnych przedłożeń rządowych. Posłowi nie najlepiej jest zawsze w Kole, ale względy osobiste musi się poświęcić dla dobrej sprawy. Zresztą niech ludowcy wykażą swoje świetne zdobycze a może się da i on przekonać, że poza Kołem możnaby więcej zrobić dla ludu, aniżeli w Kole.

Po półczwarta godzinnych obradach postawił p. Grodzicki wniosek, aby posłowi uchwalić jednogłośnie wotum zaufania. Na to odezwał się znów Michalik „nie jednogłośnie", ale ogół przyjął wniosek ten oklaskami prawie jednogłośnie.

Zjazd lekarzy.

Ze Lwowa piszą nam:

Zwołana przez komisję organizacyjną konferencja lekarzy zebrała się w niedzielę w sali Domu narodowego.

Przybyło około 150 uczestników przeważnie zamiejscowych, przeszło 300 lekarzy nadesłało pisemną deklarację, że przyłączą się do proponowanej organizacji i że uznają potrzebę organu zawodowego dla lekarzy. Z grona profesorów uczestniczyli w obradach: prof. Ziembiński, prof. Mars, prof. Kadyj, prof. Sieradzki, prof. Gluziński, doc. Kuczera, doc. Wiczkowski, a pisemny akces przyjęli prof. Jordan, prof. Wicherkiewicz i prof. Bujwid.

Obrady zagaił prezes komisji organizacyjnej, prof. Ziembicki, którego też wybrano prezesem zebrania, zaś zastępcami p. dra Galantę i dra Skomorowskiego; sekretarzami pp. dra Mikołajskiego, dra Zawadzkiego i dra Ziembickiego młodszego.

Sprawę organizacji referował prof. Ziembicki, przemawiając za wstąpieniem wszystkich lekarzy kraju do Tow. Samopomocy lekarzy Galicji, Bukowiny i Śląska i przedstawiając zmiany statutu uchwalone przez komisję organizacyjną w porozumieniu z Wydziałem Towarzystwa. Ma zastąpić centralizacja przez utworzenie Reprezentacji w każdym okręgu sądu obwodowego, w którym najmniej 30 członków się zgłosi. Walne zgromadzenia odbywać będą na przemian w Krakowie i we Lwowie, a mogą być także zwoływane w siedzibie sądów obwodowych. Nowy statut określi szczegółowo kompetencję i zakres działania Reprezentacji.

Uchwalono następujące rezolucje:

I. Zjazd uznaje potrzebę ogólnej organizacji, łączącej wszystkich lekarzy w kraju i wzywa wszystkich kolegów by do Towarzystwa Samopomocy lekarzy Galicji, Bukowiny i Śląska przystąpili.

II. Zjazd uznaje za odpowiednie zmiany statutu Tow. Samopomocy, proponowane przez komisję organizacyjną w porozumieniu z wydziałem Tow. Samopomocy.

III. Na wniosek prof. Kadyja zjazd uchwala, że uznaje za obowiązek koleżeńskiej solidarności wstąpienie wszystkich kolegów do Towarzystwa Samopomocy i tych lekarzy, którzyby od tej organizacji się uchylali, uważa za łamiących zawodową solidarność i odmawia im praw z koleżeństwa wypływających.

IV. Zjazd wybiera komitet wykonawczy z 18 członków złożony, który ma się zająć tymczasowo sprawami przekazanemi w myśl zmienionego statutu zarządowi reprezentacji Tow. Samopomocy.

Do komitetu wykonawczego wybrano pp.: dra Baryńskiego, dra Fertenburga, dra Greka, dra Kadyja, dra Kuczerę, dra Mańkowskiego, dra Morzkowicza, dra Mikołajskiego, dra Ozarkiewicza, dra Paklikowskiego, dra Pilewskiego, dra Sielskiego, dra Sieradzkiego, dra Skałkowskiego, dra Uhmę, dra Wątorka, dra Grzegorza Ziembickiego i dra Witolda Ziembickiego.

Imieniem komisji szkontrującej wniósł dr Ruczka absolutorjum dla komisji organizacyjnej i podziękowanie za pełną poświęcenia pracę skarbnika dra W. Ziembickiego. Wniosek ten uchwalono.

Z powodu spóźnionej pory zwolniono od referatu dra Mikołajskiego, który miał mówić o organie zawodowym dla lekarzy i bez dyskusji uchwalono, by wydawnictwo jak najrychlej w życie wprowadzić. Do komitetu redakcyjnego wybrano pp.: dra Mikołajskiego, dra Moszkowicza, dra Ozarkowicza, dra Pilewskiego, dra Wątorka i dra W. Ziembickiego, dając komitetowi prawo kooptowania członków w miarę uznania. Przyjęto do wiadomości, że na pierwsze koszta wydawnictwa udzieliło Tow. Samopomocy bezzwrotny zasiłek w kwocie tysiąca koron, a Izba lekarska krakowska w kwocie czterystu koron. Nadto oczekiwany jest zasiłek od Izby lekarskiej lwowskiej i od Tow. lekarzy galicyjskich. Pismo ma szukać oparcia w znacznej części w inseratach a dochód czysty obrócony będzie na kasę zapomogową dla lekarzy. Pierwszy numer ma się ukazać w dniu 1 sierpnia b. r. Zjazd uchwalił, by dr Mikołajski w tem piśmie referat swój pomieścił.

ZE ŚWIATA

Ilość rozwodów w Ameryce. — Fata morgana. — Stosunek wrażliwości ludzkiej do wieku. — Świetny balon Santos-Dumonta.

Ilość rozwodów w Ameryce. Łatwość rozwodów w Ameryce stała się przysłowiową. Małżeństwa rozwodzą się z najbłahszych powodów, tak, że to w końcu zaczęło zagrażać stosunkom społecznym i wprost trwałości rasy. Przez dwadzieścia lat naliczono w Stanach Zjednoczonych 500.000 rozwodów.

Przez ten sam czas w Europie zamieszkałej przez 380,000.000 ludności, wobec 80 miljonów w Stanach Zjednoczonych, odbyło się rozwodów tylko 314.841. Około $1\frac{1}{2}$ miljona amerykańskich dzieci patrzało na nieporozumienia pomiędzy rodzicami.

Władze sądowe otrzymały za koszta procesów rozwodowych około 100 miljonów koron. Liczba rozwiedzionych jest większą, niż ludność pojedynczego stanu.

* *
*

Fata morgana. Na granicy Niemiec i Danji, niedaleko Frederycji, widziano w tych dniach rzadkie zjawisko „fata morgana". Na wschodniej części nieba ukazał się zupełnie wyraźnie krajobraz egipski z piramidami, z jeziorem otoczonem palmami i karawana Arabów z wielbłądami. Po kilku minutach piękne zjawisko rozpłynęło się w mgle.

* *
*

Stosunek wrażliwości ludzkiej do wieku. Profesor S. Ottolenghi w Sienie, robił ciekawe poszukiwania nad wrażliwością u ludzi. Uczonemu chodziło głównie o wykazanie jaki wpływ ma wiek na wrażenia zwyczajnego dotyku i odczuwania bólu. W tym celu zbadał 32 osób. W tej liczbie uczniów, podrzutków, doktorów, rzemieślników i zbrodniarzy. U dzieci wrażliwość na dotyk jest dość duża, ale wzmaga się ona z wiekiem, tak, że młodzi ludzie mają najczęściej największą dozę wrażliwości. U dorosłych stopień tej wrażliwości zależy więcej od rodzaju powołania niż od wieku. Z latami subtelność odczuwania znika, tak, że dochodzi do zupełnego znieczulenia, a starzec odczuwa mniej niż dziecko.

Jeszcze ciekawsze są wyniki tych badań nad odczuwaniem bólu. Okazało się, że dzieci bardzo mało wiedzą o bólu fizycznym. Prawie zupełną bezwrażliwość w tym kierunku odnalazł uczony profesor u 82% podrzutków, u 68% głuchoniemych w latach od 9 do 14, i u 61% sierót tego samego wieku. To objaśnia, dlaczego tak często dzieci mało są wrażliwe na kary cielesne, szczególniej, jeżeli przyzwyczają się do tego obrażającego traktowania. Z wiekiem wrażliwość wzrasta, podczas gdy na starość znowu maleje. Że osoby starsze pomimo to są bardziej drażliwe, energiczniej reagują na ból, to dowodzi tylko słabszej odporności na ból, ale nie czulszej wrażliwości.

Najwytrzymalszymi na ból są zbrodniarze.

* *
*

Świetny balon Santos-Dumonta. Znany aeronauta, Santos-Dumont, pracuje bez przerwy nad udoskonaleniem swego aerostatu i to z coraz lepszym skutkiem. Ostatnie jego wzloty były uwieńczone zupełnem powodzeniem. Okrą-

OPERA.

Eugenjusz Oniegin, sceny lryczne P. Czajkowskiego.

Chcąc właściwie ocenić Oniegina trzeba uwzględnić, że opera ma już więcej jak dwadzieścia lat i że napisana na popis w konserwatorjum moskiewskiem, nie była pierwotnie przeznaczona dla teatru. Na scenę dostał się Oniegin wbrew woli twórcy, podobno na wyraźny rozkaz „w Bogu spoczywającego" Aleksandra III. Że dziełu, w założeniu już nie liczącemu się z warunkiem sceny, jaskrawe oświetlenie teatralne nie służy, to jasne, tem bardziej, że libretto, choć w ogóle poprawne, ma w sobie wątku dramatycznego niewiele.

W powieści poetyckiej Puszkina można odnaleść Byrona, Richardsona, Wertera z dodatkiem autoironji w heinowskim typie, ale ten charakterystyczny pierwiastek romantyczny w przeróbce scenicznej zbladł niemal zupełnie. Akcję rozłożoną w trzech odrębnych epizodach łączy postać Oniegina, bohatera romantycznego, znudzonego życiem, jednego z tych, co to nie wiedzą „czemu błądzić im kazano między niebem a ziemią". Miłość Tatjany do Oniegina, zimno przez niego odepchnięta, pojedynek Oniegina z Lenskim, z błahego powodu, że Oniegin nudził się na balu u pani Lariny i chcąc za wprowadzenie na ten bal zemścić się na Lenskim, wyraźnie mu zaczął bałamucić narzeczoną, wreszcie nagle wybuchająca miłość Oniegina do Tatjany, gdy ją po kilku latach zobaczył już jako księżnę Gremin, pamiętną dawnej miłości, ale wierną nowym obowiązkom i uczciwą — oto treść tych epizodów. Biorąc dzieło takiem, jakie jest, jako szereg scen lirycznych odnajduje się w muzyce szereg pierwszorzędnych piękności muzycznych. Te okupują chwilowy brak przekonywującej siły dramatycznej (n. p. w scenie sprzeczki przyjaciół, a potem w scenie pojedynku) widocznie rozmyślny u twórcy tak niestychanie tragicznego pierwszego satzu symfonji H-mol.

„Oniegin", skomponowany w latach siedemdziesiątych, jest przejściowym rodzajem między starą a nową operą. Z pierwszej ma absolutne duety, arje rozprowadzone szeroko w trzech częściach i chóry; drugiej zawdzięcza recitativa i orkiestrę, jako czynnik współrzędny głosom, lub samodzielnie charakteryzujący. Kompozytor nie krępuje się zresztą ustaloną konwencją operową i, z wyjątkiem czwartej odsłony, nie daje efektownych finałów, arje rozmieszcza obficie, nie zawsze nawet w zgodzie z biegiem akcji scenicznej.

Wybitnie rosyjski charakter muzyki przebija nietylko w charakterystycznych słowiańskich rytmach, ale także w ustosunkowaniu głosów, w melodji i orkiestrze. Z czterech ról kobiecych powierza Czajkowski trzy głosom altowym a rolę wesołej Olgi nawet niskiemu altowi. Tłómaczy się to tem, że w Rosji piękne altowe głosy można spotkać częściej niż gdzieindziej, jestto zresztą głos bardzo tam lubiany i w kompozycjach chóralnych, zwłaszcza w muzyce ludowej ważną odgrywa rolę, nieraz prawie melodję prowadzi.

Melodje w „Onieginie" nazwał ktoś „z niemiecka sentymentalnemi". Określenie zupełnie fałszywe, bo mają tak odmienny charakter tęskny, ognisty a miękki, często wyrażony w tonacjach molowych, często wpadający w ton pieśni ludowych, z których Czajkowski czasem się zapożycza. Po zatem zadziwia obfitość własnych, nie zawsze na równej wysokości, ale nigdy nie banalnych pomysłów melodyjnych.

W orkiestrze smyczki i drewniane dęte instrumenty mają główne zadanie; z blach najczęściej waltornia, której miękki, aksamitny ton tak odpowiada charakterowi tej muzyki. (Trzeba tylko troszkę aksamitniej grać, niż to było na obu przedstawieniach). Jak przedziwne kombinacje potrafi Czajkowski tworzyć z tego szczupłego materjału orkiestralnego dowodem, jednym z licznych, śliczny akompanjament do dużej arji Tatjany w drugiej odsłonie. Trąby odzywają się wogóle z rzadka, głównie w scenach tanecznych, obok wspomnianej drugiej odsłony najcenniejszych ustępów w operze.

Bardzo wybitna tylko gra wykonawców może pokryć niedostatki akcji dramatycznej i nadać życie figurom, traktowanym raczej jako szereg popisowych partyj. Naprzykład piękna, ale niezbyt głęboka kantylena w trzeciej odsłonie, gdzie jedyny raz wypowiada się jaśniej charakter Oniegina, musi być arcydziełem artystycznego cieniowania, inaczej cała postać przestaje zajmować. Pewną jednostajność muzyki, obracającej się wyłącznie w zakresie lirycznym, musi ożywić umiejętna reżyserja szeregiem barwnych obrazów scenicznych w scenach ludowych, a później kontrastem między skromną zabawą w wiejskim dworze a olśniewającym balem u księcia. Muzyka obu obrazów ten kontrast już zaznacza wybornie. W przedstawieniu naszej opery tego wszystkiego nie było. Z śpiewaków p. Didur w jedynej swojej scenie był właśnie takim, jak trzeba. — Do podziwu, wyrażonego w notatce, zaraz po przedstawieniu trudno coś więcej dodać. P. Bohuss Hellerowa śpiewała Tatjanę z całym wielkim kunsztem śpiewaczym, z dużym sentymentem i wdziękiem w grze, a w przedostatniej odsłonie wyglądała zjawiskowo. Scena pisania listu dała silne wrażenie artystyczne. Należałoby tylko w tej scenie silniej zaznaczyć namiętność natury pierwotnej, wypowiadającą się tu w całej prawdzie, a zresztą ukrytą pod pozorami niewinnej egzaltacji, podsycanej romantyczną lekturą.

Trzy altowe partje śpiewały trzy sopranistki, z tych p. Esten najlepiej sobie jeszcze radziła z niewłaściwą rolą. Debiutantka p. Ogrodzka ma pewną swobodę ruchów, ale o głosie niewiadomo jeszcze nic, bo śpiewała tę właśnie najniższą partję Olgi.

P. Szymański przy znanych zaletach swego śpiewu i grze poprawnej, nie był jednak tym nieobliczalnym, mimowolnie demonicznym charakterem, wzorowanym przecież podobno na osobie lorda Byrona. P. Orzelski w małej partji Lenskiego miał duże powodzenie. Chóry, prócz kilku detonacji w pierwszej i drugiej odsłonie, śpiewały później dość czysto i rytmicznie, co w danych warunkach już trzeba uważać za sukces. „Choć dusza się do szczęścia rwie, lecz można przyzwyczaić się" — jak śpiewają w „Onieginie".

Tz.

żył on Łuk Tryumfalny, jak donoszą z Paryża, i bez żadnej przeszkody spuścił się na ziemię przed mieszkaniem swojem na Polach Elizejskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Romualda biskupa męczennika i Teobalda papieża; we czwartek Nawiedzenie NMP. i Otona biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 37, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 12.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Od administracji.

Administracja „Głosu Narodu“ nie będzie nadal pośredniczyć w odbieraniu prenumeraty na „Ilustrację Polską“.

Z KRAJU.

Wielki zjazd do kopalni w Wieliczce dnia 4 lipca b. r. t. j. w sobotę, urządzony staraniem komitetu słowiańskiej wystawy fotograficznej w Wieliczce zapowiada się bardzo dobrze. W tym dniu będzie można zwiedzić najpiękniejsze komory przy wspaniałem oświetleniu.

Dotychczas zgłosiło się już wiele osób a komitet wystawy odniósł się wobec tego z prośbą do krajowej dyrekcji skarbu, ażeby zezwoliła wpuścić znacznie większą ilość osób.

Ze względu na to, że zjazdy do kopalni są obecnie bardzo ograniczone, należy zatem korzystać ze sposobności. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. J. Fischera w Krakowie, Rynek główny l nja A — B.

Wieczór wokalno-humorystyczny Stefana Turskiego artysty teatru poznańskiego, odbędzie się w Wieliczce w sali teatralnej miejskiej, w czwartek dn. 2 lipca. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Iwonicz 30 czerwca. (Sezon.) Piszą nam: Melancholję słoty strasznej przerwała nam na chwilę niedzielna zabawa taneczna, na której mieliśmy gości z okolicy i z Rymanowa. Zabawa udała się wyśmienicie. Kuracjuszów przybywa nam stale. Gdyby tak słońca!

Od 15 maja do 20 czerwca przybyła 420 rodzin a 925 osób.

W Szczawnicy od 20 maja do 20 czerwca przybyło 240 drużyn a 313 osób.

Stanisławów 26 czerwca. (Nowy dyrektor banku. — Los kelnerów). Na godność dyrektora-kasjera tutejszego banku mieszczańskiego wyłoniła się nowa kandydatura w osobie tutejszego kupca p. Adolfa Gurawskiego. Kandydat, człowiek młody, inteligentny i wykształcony, pochodzący z łona tutejszego patrycjatu mieszczańskiego, materjalnie niezależny, z rachunkowością i kasowością już z tytułu swego zawodu praktycznie i teoretycznie należycie obeznany, przedstawia bardzo podatny materjał na dyrektora instytucji finansowej. Pan Gurawski piastuje obecnie godność cenzora tutejszej „kasy oszczędności“ a w r. zeszłym złożył godność członka „rady nadzorczej banku zaliczkowego“. Wykształcenia fachowego więc i znajomości stosunków nikt mu odmówić nie może.

Kandydaturę jego postawiło poważne grono członków Banku, pismem wystosowanem do rady nadzorczej a opatrzonem stukilkudziesięcioma podpisami przedstawicieli wszelkich sfer naszego miasta i okolicy. Nie ulega też najmniejszej prawie wątpliwości, że p. Gurawski godność dyrektora banku otrzyma. Strasznym, pożałowania godnym jest los kelnerów restau...ych i kawiarnianych w naszym grodzie. Są to chyba najbiedniejsze ofiary, w sposób bezczelny przez niektórych restauratorów wyzyskiwane. Za kilkunastogodzinną, natężającą pracę dostają oni tak nędzne wynagrodzenie, że uwierzyć się formalnie nie chce, by podobny wyzysk pracy i sił bezkarnie tolerowanym być mógł i miał. Jako przykład podobnego wyzysku przytoczę tylko fakt, że w tutejszej restauracji i piwiarni niejakiego Aby Finka, kelnerzy za pracę swą od godziny 6ej rano do 12ej w nocy (a często, gęsto i później) a więc za ośmnastogodzinny czas pracy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia pieniężnego, tylko jedynie śniadanie rano i parę ochłapów na obiad i kolacyę. Sposób zaspokojenia reszty potrzeb jakoto ubrania, mieszkania itd. pozostawiony jest ich przemyślności, czyli umiejętności zdobywania datków od gości zwanych „trinkgeldami“. W innych restauracjach panują stosunki lepsze, lecz i tak jeszcze bardzo wiele pozostawiając do życzenia, najwyższe bowiem wynagrodzenie miesięcznie wynosi 20 koron, ale to wyjątkowo, przeważnie zaś waha się pomiędzy pięcioma(!) a czternastoma koronami. I za takie nędzne wynagrodzenie żądają restauratorzy od swych kelnerów 18godzinnej pracy i pełnienia często gęsto, (jak to ma miejsce u Finka) funkcji parobka tj. zamiatania, mycia, palenia itd. Rzeczywiście los nie do pozazdroszczenia zwłaszcza, że między tutejszymi kelnerami jest 20tu żonatych ludzi już starych, posiadających liczne familje a niezaopatrzonych. Jaki los czeka ich i dzieci w razie nieudolności do pracy? w razie zerwania nóg lub nadwyrężenia wzroku, wskutek ślęczenia w ciemnych czasem szpelunkach, oświecanych dniem i nocą światłem gazowem?

KRAKÓW 1 lipca.

Zapiski osobiste. Zastępca nadprokuratora państwa p. Teodor Kalitowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Römerbadu w Styrji.

J. Em. książę Kardynał dopełnił wczoraj w asystencji duchowieństwa poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół i klasztor PP. Karmelitanek bosych przy ul. Łobzowskiej.

Na XIII Zjazd chirurgów polskich w Krakowie, który się rozpoczynie dnia 13 b. m., zaprasza prezes Zjazdów prof. dr L. Rydygier wszystkich kolegów, którym powodzenie i postęp chirurgji polskiej leży na sercu.

W zjeździe tym, jak wiadomo, wezmą także udział lekarze wojskowi.

Tegoroczny sezon teatralny zakończono wczoraj przedstawieniem „Bolesława Śmiałego“ Wyspiańskiego. Rolę Sieciecha odegrał, jak zawsze p. Tarasiewicz. Był to ostatni występ tego artysty na naszej scenie. Pan Tarasiewicz wyjeżdża w tych dniach do Warszawy i ma zamiar zupełnie porzucić scenę.

Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z Krakowa dnia 23 lipca po odprawionem Nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów. Uczestnicy winni wcześniej zaopatrzyć się w legitymacje paszportowe, aby nie doznać przeszkody na granicy przez władze rosyjskie.

Z opery. Nader interesująco zapowiada się przedstawienie czwartkowe, w którem po raz pierwszy wystąpi p. Aleksander Bandrowski w akcie I opery „Walkierie“ R. Wagnera, przy współudziale p. Bohus i p. Didura. W wieczorze tym wystąpi p. Korolewicz Waydowa wraz z p. Orzelskim.

Odśpiewają oni drugi akt „Halki“. Interesujące przedstawienie zakończy „Cavalleria rusticana“ z p. Czelańską w partji Santuzzy.

W sobotę „Lohengrin“ z p. Bandrowskim. — Partję Elsy odśpiewa p. Bohuss, Ortrudy zaś p. Frenklówna, artystka opery warszawskiej, króla p. Didur, Telraminda p. Szymański.

W niedzielę „Onegin“.

Pożegnanie Sokołów czeskich. Sokoli czescy w przejeździe ze Zlotu zatrzymali się w Krakowie przez dwie godziny. W ciągu tego czasu udali się Czesi na Rynek gdzie złożyli dwa wspaniałe wieńce u stóp pomnika Adama Mickiewicza i na kamieniu przysięgi Tadeusza Kościuszki. Na wstęgach o barwach narodowych widnieją złote napisy:

„Genialnimu Básniku Poeci z Lidove duse polske z Ceske Sokolstwo“.

„Velkemu reku a Vlastenici — Ceske Sokolstwo“.

Pociąg, który wiózł czeskich Sokołów do Pragi, odjechał o godzinie wpół do 12 w południe, żegnany przez Sokołów krakowskich ze sztandarem i kapelą „Harmonji“, która na pożegnanie odegrała hymny czeskie i polskie.

Artyści sceny poznańskiej dają w tym tygodniu tylko jedno przedstawienie. We środę dnia 1 lipca daną będzie poraz ostatni „Knajpa“, sztuka osnuta na tle stosunków krakowskich przez p. Zenona Parviego. Na przedstawieniu osobiście będzie autor, dla którego towarzystwa „Eleuterja“ i „Eleusis“ przygotowują owację. Spodziewać się zatem należy licznego udziału publiczności. Bilety zamawiać można w handlu p. W. Fenza w Rynku. Na sobotę i niedzielę artyści poznańscy są zaproszeni do Tarnowa gdzie dadzą dwa przedstawienia. Odegranem będzie „Na dnie“ Gorkiego i „Kraj. W przygotowaniu „Wiesław“, opera narodowa w 3 aktach z tańcami.

Na dochód artystów opuszczających teatr, artyści teatru miejskiego dają w gmachu teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej kilka przedstawień, które niewątpliwie zainteresują szerszą publiczność zarówno ze względu na dobór sztuk i personalu jak również na szlachetny cel. I tak we czwartek d. 2 lipca odegraną zostanie świetna niegrana jeszcze w Krakowie sztuka znanego dramaturga włoskiego Bracco'a p. t.: „Niewierna“ ze współudziałem p. Wysockiej i p. Mielewskiego, a w sobotę i w niedzielę nieznana u nas doskonała komedja tłomaczona z małoruskiego przez p. Andrzeja Mielewskiego p. t. „Konkurs na męża“.

„Niewierna“ jest sztuką, która z ogromnem powodzeniem obiegła wszystkie sceny europejskie, a w Warszawie doczekała się pięćdziesięciu przedstawień.

W uchronisku ks. Al. Lubomirskiego odbył się w niedzielę przed południem doroczny popis wychowanków wobec kuratora delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, zaproszonego duchowieństwa i licznych gości, przeważnie krewnych wychowanków.

Popis poprzedziło nabożeństwo odprawione przez b. kapelana zakładu, ks. dra Józefa Kaczmarczyka wicerektora Seminarjum duchownego i docenta Uniwersytetu.

W popisie brali udział prawie wszyscy wychowankowie od najmłodszych do najstarszych. Program popisów obejmował deklamacje, — śpiewy chóralne, grę na fortepianie tudzież na instrumentach smyczkowych, produkcje orkiestralne wreszcie popisy gimnastyczne. — W końcu rozdzielono nagrody za pilność i dobry postęp.

W schronisku pozostaje obecnie 145 wychowanków. Z tych pobiera naukę w miejscowej 4 klasowej szkole 77, do szkół publicznych uczęszcza 26, do rzemiósł 42. Z tych uczy się: ślusarstwa 3, szewstwa 4, kupiectwa 4, stolarstwa 2, litografii 3, blacharstwa 4 krawiectwa 8, nożownictwa 2, cukiernictwa 1, malarstwa 1, ogrodnictwa 3, drukarstwa 1, kotlarstwa 1, mechaniki 2, gry na organach 1, przy witrażach 2.

Oprócz nauki szkolnej w zakładzie, pobierają wychowankowie naukę muzyki, śpiewu, slojdu, gimnastyki, ogrodnictwa, szewstwa i krawiectwa.

Prace wychowanków wystawione były w jednej z sal zakładu i były podziwiane przez licznie zaproszonych gości.

Unieważnienie małżeństwa. W dniu 26 czerwca, unieważnionem zostało — jak nam doniosą — przez sąd w Sanoku, małżeństwo znanego właściciela stajni wyścigowej p. Kazimierza Ostoji Ostaszewskiego z p. Marją I voto margrabiną Boishebert. Pana Ostaszewskiego zastępował dr Gustaw Kaden, adwokat z Krakowa. Przed dwoma laty przeprowadzonem już zostało unieważnienie tego małżeństwa przed władzą duchowną.

Polsko-włoskie staggione we Wiedniu. Pan Heller, dyrektor lwowskiej Filharmonji, którego świetne „staggione“ operowe w Krakowie wzbudziło wielkie zainteresowanie w świecie śpiewaczym Europy otrzymał w tych dniach, za pośrednictwem jednej z ajencyj muzycznych, propozycję na znakomitych warunkach utworzenia w roku przyszłym włoskiego staggione w wiedeńskiej operze nadwornej. Staggione trwać będzie półtora miesiąca t. j. w miesiącu maju i czerwcu. P. Heller, który przyjął świetną a zarazem i zaszczytną propozycję poczynił już wstępne kroki celem zaangażowania doborowego zespołu w skład którego wejdą takie siły jak Bellicioni, Bonci, Didur, Maval i t. d. Ze względu, że w zespole tym śpiewać będą najlepsze siły włoskie a także i polskie będzie to więc staggione włosko-polska.

Z życia akademickiego. W sobotę dnia 27 go b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kształcącej się młodzieży „Młodość“. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi walne zgromadzenie dokonało wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: Woroniecki Antoni przewodniczący, Dziedzic Jan zastępca przewod. i następujący wydziałowi: Baran, Duda, Grzędzielski, Hełczyński, Kania, Łaszewska, Mikoszanka, Pawlikowski, Trzeciak Władysław, Zawadzka Marja. Zastępcy wydziałowych pp.: Małachowska, Trzeciak M..., ...wadzka Halina.

Uroczystość fabryczna. Przyjemną jest rzeczą, jeśli po latach pracy znojnej, odbiera się od tych, z którymi się pracuje, dowody uznania i życzliwości, tem przyjemniejszym jest taki objaw, gdy płynie z przekonania, z serca.

Mamy właśnie do zanotowania fakt, stwierdzający, że mimo w ogóle wielce naprężonych dziś stosunków między pracującymi a pracodawcami — są przecież pod tym względem chlubne u nas wyjątki.

Oto w sobotę dnia 27 b. m. wypadły imieniny znanego w Krakowie fabrykanta tutek i kartonaży p. Władysława Bełdowskiego. A że właśnie w roku bieżącym przypadło dziesięciolecie istnienia fabryki p. Bełdowskiego, więc personal fabryczny uznał za stosowne złożyć wraz z życzeniami imienin, również życzenia jubileuszowe właścicielowi wspomnianej fabryki. Rano więc w sobotę o godz. 9 wybrana z grona robotników i robotnic deputacja, zjawiła się w kancelarji fabrycznej i wobec solenizanta p. Bełdowskiego, młoda wiekiem, ale najstarsza z robotnic odczytała dyplom gratulacyjny w serdecznych słowach wystylizowany i złożyła wraz z odpowiednim upominkiem wieniec do rąk p. Bełdowskiego. Rozrzewniony tym objawem uczuć swojej drużyny współpracowniczej — solenizant serdecznemi słowy podziękował za życzenia i oświadczył obecnym, że ten moment uważa jako najpiękniejszy w swem życiu, dążył bowiem zawsze do wzmocnienia łączności między sobą a swymi współpracownikami. Do życzeń złożonych zacnemu obywatelowi i my nasze dołączamy.

Pożegnanie. W sobotę dnia 27 z. m. żegnali urzędnicy tutejszej Dyrekcji skarbu nadradcę Juljusza Draka skromną koleżeńską ucztą. Niezwykłe osobiste przymioty ustępującego, który przenosi się do Lwowa na stanowisko szefa departamentu dla

spraw karnych w krajowej Dyrekcji skarbu, powszechna sympatja jaką cieszył się w naszem mieście p. Drak, najlepiej z pewnością ocenione były przez jego kolegów zawodowych. Dla nich też wyjazd p. Draka z Krakowa, stanowi istotną i dotkliwą stratę. Był on bez przesady kochany przez wszystkich. W mowach, jakie wygłoszono z okazji pożegnalnych toastów znalazły też uczucia u najstarszych i najmłodszych jego kolegów niekłamany i należyty wyraz. Miasto nasze nietylko traci w ustępującym nadradcy zacnego, szanowanego obywatela, ale ponosi także stratę pod względem towarzyskim: był przez długi czas niecenionym sekretarzem klubu prawników.

Członkowie Tow. „Eleuterja“ podziękowali serdecznie dyrekcji teatru poznańskiego za poniedziałkowe przedstawienie „Knajpy“ Z. Parviego. Równocześnie dyrekcja oświadczyła, że sztukę tę wystawi jeszcze we czwartek d. 2 lipca. Ze względu na jakość i tendencję sztuki, wzywa Wydział „Eleuterji“ wszystkich członków, aby w tym dniu w teatrze się zjawili, celem okazania dla autora i wykonawców sympatji towarzystwa.

Z okna II piętra wypadł wczoraj stróż domu pod l. 6 przy ulicy Łobzowskiej. Silnie potłuczonego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Stowarzyszenie rybaków. Na Walnem Zgromadzeniu Stow. rybaków w Dębnikach zostali nowo wybrani w dn. 21 czerwca 1903: prezesem Tomasz Mól, zastępcą prezesa Franciszek Sasorski (starszy). Członkowie Wydziału: Antoni Zieliński, Stanisław Zieliński, Michał Sasorski, sekretarzem Stanisław Sasorski, skarbnikiem Jan Sasorski.

Kurs szkoły handlowej uzupełniającej w Krakowie, w dniu 27 b. m. z dobrym postępem ukończyli: Kazimierz Kawecki, Jan Siekierski, Michał Słomiany, Józef Sztrzemiński, Stanisław Urbaszek, Stanisław Wroński i Władysław Zaborski.

Moloch militaryzmu. Przed dwudziestu kilku laty umarł w Krakowie Konstanty Mańkowski, zarządca drukarni uniwersyteckiej. Pozostała po nim wdowa z kilkorgiem dzieci drobnych, które wychowała na pożytek społeczeństwa dzięki własnej pracy, pomocy Boskiej i dobrych ludzi. Przed dwudziestu laty jeden z jej synów, młody chłopiec, wdał się w jakąś propagandę socjalistyczną w Królestwie Polskiem, a schwytany skazany został do katorgi poza Bajkałem w Nerczyńsku na Syberji.

Przed dwoma tygodniami wrócił nieszczęśliwy już jako dojrzały 40 letni mężczyzna do Krakowa. Władze wojskowe wezwały go natychmiast do odbycia powinności służby wojskowej, a traktując go jakby uchylającego się od służby, niezwłocznie pod wartą odstawiły do garnizonu.

Gorzkie refleksje nasuwają się po tem faktycznem przedstawieniu sprawy, niech je sobie czytelnik sam w duszy dośpiewa. „Pereat mundus, fiat justitia“.

Pałac delegacki. Piszą nam z okolic Krakowa: Taki tytuł nosi urzędowanie nowy gmach starostwa w Krakowie, a obwieszczenia go rozesłane zawiadomienie do wszystkich zwierzchności gminnych. Nazwa trochę dziwaczna i niezupełnie stosowna. Tytuł delegata noszą różni dygnitarze. Dla powiatu krakowskiego ze względu na Kraków „królewskie, główne, stołeczne miasto“; niegdyś stolicę państwa polskiego, należałby się właściwiej tytuł wicenamiestnictwa. Taki tytuł swojego zwierzchnika, przyjąłby cały powiat krakowski z uznaniem.

Do użytku władz wojskowych i administracyjnych. Komu zdarzyło się przejeżdżać od stacji kolei kocmyrzowskiej „wieczysta“, koło błonia wojskowego w Rakowicach do Prądnika Czerwonego, dobrą obecnie drogą wojskową, tego zaskoczy około Prądnika niespodziewany widok. W Młynówce, rzeki płynącej od Prądnika tuż koło szosy publicznej, wielka ilość koni wojskowych pławi się w rzece, żołnierze porozbierani zupełnie, używają kąpieli bez najmniejszego względu na przechodniów i przejeżdżających, przyczem nie obywa się nawet bez nieprzyzwoitych zaczepek. Że właściciel czy właściciele parcel przyległych nie mają nic przeciwko temu, że konie wyjadają im trawę, psują brzegi i ogryzają drzewe, to już ich rzecz, ale dlaczego władza publiczna patrzy na to obojętnie, tego już zrozumieć niepodobna.

Jeśli kto z „osób urzędowych“, wątpi o prawdziwości tego faktu, niech raczy w dzień ciepły i pogodny, po południu przejechać się tą drogą a nie omieszka zabrać ze sobą żony i dorosłych dzieci. Oburzenie, jakie odniesie z tej przejażdżki, zostanie mu długo w pamięci.

Wypadek. Podczas powrotu drużyny sokolskiej ze Lwowa do Krakowa na przestrzeni między Zimną Wodą a Lwowem, jeden z druhów sokolskich Wasilewski wypadł z pociągu. Upadł on jednak tak szczęśliwie, że doznał tylko nieznacznych kontuzji w ramieniu. Druh Wasilewski następnym pociągiem przybył do Krakowa.

Żydowska bezczelność. Mamy do zanotowania rzadki wypadek żydowskiego zuchwalstwa i łotrostwa. Niejaki Hütner, żyd, fryzjer z ulicy Wiślnej, jest właścicielem domu przy ul. Zwierzynieckiej, w którym między innymi mieszka ciężko chora obywatelka z Wołynia pani A. W. Ta pani, przebywając obecnie bardzo trudną kurację pod kierunkiem prof. Jaworskiego, wyjeżdża wkrótce do Zakopanego, a ma mieszkanie zapłacone do 1 lipca. — Tymczasem 30 czerwca wpadł Hütner do mieszkania pani W. i w sposób urągający wszelkim zasadom przyzwoitości, zażądał, aby się natychmiast wynosiła. Nie dość na tem, gdy towarzyszka pani W., młoda panienka, zwróciła mu uwagę, aby nie krzyczał w obecności chorej, Hütner obsypał ją gradem najgrubszych obelg. Biedne kobiety, przerażone, udały się pod opiekę policji, — gdyż zuchwały żyd groził wywaleniem drzwi i okien. Nie wiemy jak postąpi policja, ale sądzimy, że notatka powyższa wystarcza, aby Prokuratorja państwa wytoczyła bezczelnemu żydowi śledztwo o gwałt publiczny i niebezpieczne pogróżki, tem bardziej, że rzucił się, powtarzamy to, na osobę ciężko chorą. — Nie zaszliśmy jeszcze w Krakowie tak daleko, aby żydzi pozwalali sobie bezkarnie na podobne nikczemne wybryki!

Felicjanki. Lat 50 w roku przyszłym ubiega, jak w Warszawie zawiązał się zakon, który odrazu przez warszawskie dzieci „Felicjankami“ na cześć św. Feliksa z Cantaccio patrona dziatek nazwany, rozwijał nadal pod tym patronatem swoje działanie.

Modne dzisiaj hasło „pójścia w lud“ i „pracy nad ludem“, Felicjanki wtedy już wydały, poszły między miejskie podstrychy i suteryny, między wiejskie chaty nie z propagandą polityczną ale z ciepłym garnuszkiem strawy i ciepłem słowem Bożem. Zakładały ochronki, szpitaliki a gdy smutne lata powstania nadeszły, ratowały bez wyjątku rannych, zarówno żołdatów jak i powstańców, zaskarbiając sobie nawet u Rosjan uznanie i szacunek.

Spotkała je niebawem ciężka dola wygnania i prześladowania. W czasie tym najpierw w Krakowie znalazły gościnność i wywdzięczają się miastu po dziś dzień, przytulając wszelkie ubóstwo.

Same jadły gorzki chleb wygnania, więc przepłynęły Ocean ze swoją, za szczególną patronkę uznaną M. B. Częstochowską i w Ameryce domy dla wychodźców i różne przytułki dla polskiej biedy pobudowały. Od paru zaś miesięcy także i polscy osadnicy w Bośni mają na swoją pociechę pocztówe a pełne poświęcenia Matki.

Z prawdziwą więc radością powitaliśmy szczęśliwą ze wszechmiar myśl świetnej Rady miasta Krakowa, która nadała jednej z ulic, zamiast nic nie mówiącej nazwy: Chłodna, nazwę „ulicy Felicjanek“.

Niech to będzie w 50-lecie cichej pracy zakonu wyrazem uznania i sympatji ogółu a mądrego ducha reprezentacji miasta, które w ten sposób daje dowód, że ocenia trudy, z jakiemi prowadzenie ochronek, domu staruszek i kalek, szwalni i stołowni studentów, jest połączona. A. R.

Nieporządki na ulicy Garbarskiej. Przerażająco wprost wygląda ulica ta od kościoła OO. Karmelitów aż do dawnej redakcji „Głosu Narodu“. Brak jakiegokolwiek trotuaru dotkliwie daje się uczuć: w czasie niepogody bajora stoją po kilka dni, a dostęp do kamienic jest niemożliwy. Budowano przedtem nowy dom; mówiono, że chodnik po skończeniu budowy miasto położy. Gdzie tam! Obecnie nic już nie budują, a mieszkańcy i przechodnie wiecznie muszą spoglądać na brudną i obrzydliwą ulicę. Czyż możecie się dziwić ojcowie miasta, że przyjezdni, zwłaszcza warszawiacy, kpią z naszych porządków?

Aresztowani w kościele. W kościele św. Piotra aresztowała policja w poniedziałek dwóch znanych „doliniarzy“, którzy podczas Sumy i Nieszporów operowali po cudzych kieszeniach. „Przytrzaśnięto 17 letniego Marcela Koziola i 22 letniego Walentego Kalitę. Odebrano od nich 8 koron skradzionych nieznanej kobiecie i zegarek z wisiorkami wartości 24 koron, wyciągnięty z kieszonki Ignacemu Dalewskiemu.

NEKROLOGJA.

Zofja z Dachów Bagińska, żona poczmistrza, przeżywszy lat 28 zmarła dnia 26 czerwca 1903 r. w Oleszowie.

Pogrzeb odbył się 28 czerwca w Koźniowie.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 1 lipca: „Oniegin“, opera Czajkowskiego.

Wystawa prac uczniów Szkoły przemysłowej.

Wystawa prac uczniów Szkoły przemysłowej, przez dwa dni świąteczne, budziła żywe zainteresowanie.

O ile w latach poprzednich widzieliśmy zawsze pewien szablon w rysunkach na pierwszym kursie budownictwa i mechaniki, o tyle w tym roku w oddziale rysunków wolnoręcznych daje się zauważyć ogromny postęp.

Zawdzięczać to bezwątpienia należy nowej metodzie nauczania. Obecnie mianowicie nauka rysunków prowadzi się indywidualnie z wykluczeniem nauki masowej i wszelkich wzorów rysunkowych i gipsowych. W miejsce wzorów i gipsów używa się natury żywej z wyższem dążeniem do szukania strony dekoracyjnej.

Pierwszy krok w nauce jest już więc twórczym, dąży do zamienienia natury na ornament i do użytku szkół przemysłowych na wystawie.

Na pierszym kursie wyróżniają się prace uczniów: Stasińskiego (dwa szeregi, poziome fryzy), Macury (infarsia), Hausnera (nagłówek firanki), Niedospiała (kilka wzorów do naczyń), Zarzeckiego (szereg pionowy).

Na kursie II-gim wyróżniają się prace uczniów Seroga, J. Barańskiego, Z. Gadomskiego i Wł. Wagi.

Oba kursa rysunków wolnoręcznych prowadzone są pod kierunkiem prof. Alfreda Dauna, wybitnego artysty-rzeźbiarza.

Z fachowych rysunków spotkaliśmy wszędzie bogaty materjał tak na ścianach jak i w tekach.

Rysunki geometryczne, rok I, prof. Metwetzky, odznaczają się prace uczniów: Z. Hausnera, M. Birnbauma, J. Zarzeckiego, F. Fijoła, R. Macury, A. Brauna i J. Schwarza.

Rok II (mechanika, rysunki techniczne prof. Huber) prace uczniów: St. Fryze, Wł. Mayer, T. Łasiński i A. Sowa.

Rysunki geometrji wykreślnej (prof. Medwetzky) prace: St. Fryze, T. Łasiński i St. Ostrożny, Z. Gadomski, J. Serog i T. Gliński.

Rok III mechaniki (konstrukcja maszyn prof. Studziński) prace L. Niżyńskiego i Kaz. Fonferki.

Rok IV mechaniki (konstrukcja maszyn prof. Tymofkiewicza) prace uczniów: Wł. Kulczyckiego, M. Pinkasa i B. Stolarczyka.

Rok III budownictwa:

a) (Rysunki z wolnej ręki prof. Pokutyńskiego) prace uczniów J. Burzyńskiego, H. Zaremby i T. Kowalskiego;

b) konstrukcja budownictwa i formy architektoniczne (prof. Ekielski); wśród bogatego zbioru na tym oddziale odznaczają się prace tychże samych uczniów.

Rok IV budownictwa:

a) rysunki z wolnej ręki (prof. Pokutyński) odznaczają się prace Ludwika Szucha (wybitnie), Józefa Pukły i J. Plinkiewicza;

b) projektowania (prof. Odrzywolski) szczególnie się wyróżnia Ludwik Szuch a po nim Pukło i Plinkiewicz.

Szkoła przemysłu artystycznego zawiera mnóstwo prac bardzo pięknych wykonanych kolorami lub kredką.

Kurs I prof. J. Raszkina: na uznanie zasługują prace F. Sarny jako kompozycje ornamentu i rysunku i Fr. Wrony.

Kurs II tegoż profesora; odznaczają się prace, jak: projektowanie dekoracji ściennej p. Pałki, kompozycji w stylu swojskiem T. Gryniewicza, studja z natury M. Szyszłowskiego i Stępińskiego.

Kurs III pod kierunkiem prof. Lachnera i prof. Mikulskiego, odznaczają się prace uczniów: W. Zarzyckiego znakomite kompozycje i studja z natury; J. Stark kompozycje oryginalne.

Ćwiczenia praktyczne pod kierownictwem prof. Mikulskiego są bardzo sumiennie wykonane, a także godne pochwały są szkice z wycieczki naukowej do Biecza pod kier. prof. Raszki.

Z rzeźby artystycznej wystawili swoje prace Martini i Sługocki.

W końcu na pochwałę zasługują prace terminatorów z kursów wieczornych, z których nie jedne aczkolwiek nie oryginalne, świadczą o uzdolnieniu i wprawnej ręce ucznia.

Węgry.

Stronnictwo niezawisłych Kossutha

Budapeszt 1 lipca. Stronnictwo Kossutha odbyło wczoraj wieczorem konferencję, która miała przebieg bardzo burzliwy. Kossuth, Justh i Komiathy występowali ugodowo, natomiast kilku innych członków stronnictwa oświadczyło się za dalszą bezwzględną walką i w tym duchu przedłożyli wniosek. Wobet tego Kossuth, Justi Komiathy oraz kilku innych opuścili salę. Obrady toczyły się dalej pod przewodnictwem pos. Barabasza. Kilku mówców przemawiało za dalszem prowadzeniem obstrukcji.

Kossuth i Komiathy zawiadomili o złożeniu prezesury, względnie wiceprezesury klubu niezawisłości; Kossuth oświadczył nadto, że ponieważ znalazł się w sprzeczności ze zdaniem partji i kraju, jest niewzruszenie zdecydowany cofnąć się od życia politycznego. Konferencja postanowiła nie przyjąć do wiadomości ustąpienia prezesa i wiceprezesa, lecz prosić Kossutha o zatrzymanie przewodnictwa partji. Na wniosek pos. Barabasza postanowiono odroczyć ostateczną decyzję do dnia dzisiejszego.

Gabinet Khuena wobec Izby.

Budapeszt 1 lipca. (Tel. wł.) **Gabinet Khuena Hedervaryego znalazł w Izbie bardzo nieprzychylne przyjęcie.** Stronnictwo niezawisłych postanowiło zwalczać Khuena nawet z pomocą obstrukcji. To wystąpienie niezawisłych spowodowało przesilenie w łonie stronnictwa, albowiem Kossuth zrzekł się prezesury stronnictwa. Zrzeczenia się tego jednak, stronnictwo nie przyjęło i postanowiło nadal trzymać się wobec rządu ostrej taktyki. Rządowe stronnictwo przyjmuje Khnena również bardzo ozięble. **Nowemu gabinetowi nie wróżą długiego życia.**

Dymisja jen. Fejerwarego.

Budapeszt, 1 lipca. Jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi przeniesienie napowrót bar. Feyerwarego do stanu czynnego armii.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 30 czerwca. Sejm węgierski zebrał się dzisiaj na posiedzenie. Najpierw odczytywano wśród ogólnej niecierpliwości przez dłuższy czas interpelacje i wnioski wniesione podczas przerwy w posiedzeniach. Po dwugodzinnem czytaniu wszedł wreszcie na salę nowy gabinet z hr. Khuen Hedervarym na czele.

Prawica powitała wejście gabinetu okrzykami „Eljen“, lewica zaś ironicznymi okrzykami „živio“.

Gdy wszedł na salę minister dla Chorwacji, zawołał pos. Pichler: Jak ten śmie tutaj się pokazywać, przed sześciu tygodniami obraził naród węgierski.

Odczytaniu reskryptu dotyczącego nominacji nowego gabinetu lewica przeszkadzała częstymi okrzykami. Szczególniej przerywano odczytanie pisma dotyczącego nominacji ministra dla Chorwacji Tomasica, które przyjęto ironicznymi okrzykami „živio“.

Hr. Khuen-Hedervary zabrał głos celem wygłoszenia mowy programowej. Przemawia on wśród wrzawy.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 30 czerwca. Partja Kossutha odbyła wczoraj wieczorem konferencję pod przewodnictwem Franciszka Kossutha, poświęconą jedynie oświadczeniu jakie Kossuth ma złożyć na dzisiejszem posiedzeniu Izby. Poszczególni mówcy podnosili, że wobec hr. Khuen Hedervarego partja Kossutha powinna wystąpić najostrzej, szczególnie z powodu zamianowania dotychczasowego posła Tomasica ministrem dla Chorwacji. Prezydent ministrów powinien na dzisiejszem posiedzeniu dać przyrzeczenie, że przy wznowieniu ustawy wojskowej będą uwzględnione narodowościowe żądania Węgrów.

§ 14.

Prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 1 lipca. **„Wiener Ztg.“ ogłasza prowizorjum budżetowe państwowe na podstawie § 14 na czas od 1 lipca do końca b. r.**

Wspólna kwota.

Wiedeń 1 lipca. (Tel. wł.) **„Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz zatwierdził stosunek kwot na wydatki wspólne austrjackie i węgierskie na rok jeden w dotychczasowej wysokości.**

Przesilenie gabinetowe austrjackie.

Wiedeń 1 lipca. (Tel. wł.) Przesilenie gabinetowe austrjackie przedstawia się następująco: **Gabinet postanowił na piątkowej radzie ministrów podać się do dymisji zbiorowej.** Przyczyną tego postanowienia jest fakt, że ministrowie **Welsersheimb, Böhm-Bawerk** i **Rezek** zdecydowani są bezwarunkowo ustąpić. Prócz tego Koerber nie może dać Koronie gwarancji, że przeprowadzi parlamentarnie ugodę z Węgrami.

Decyzja cesarska w tej sprawie jeszcze nie zapadła

Doradcą cesarza w sprawie przesilenia gabinetowego w Austrji jest, jak donosi „N. Wien. Tagbl.“, hr. Gołuchowski.

Cesarz dziś lub jutro zawezwie dra Koerbera na posłuchanie i zawiadomi go o swojem postanowieniu.

Ewentualność.

Wiedeń 1 lipca. (Tel. wł.) Możliwe są trzy ewentualności w sprawie przesilenia.

1) Dymisja całego gabinetu i powierzenie stern rządów zupełnie nowemu politykowi.

2) Odrzucenie dymisji ministrów i zmuszenie ich do zatrzymania tek.

3) Uwolnienie gabinetu, i powierzenie drowi Koerberowi misji utworzenia nowego.

Nie wiadomo, którą drogę obierze Korona, nie wiadomo, czy ewentualny przyszły gabinet będzie znowu czysto urzędniczy czy parlamentarny?

Sądzą tu powszechnie, że cesarz zechce utrzymać „status quo“ aż do września, albowiem posłowie rozjechali się i nie ma w Wiedniu przywódców stronnictw, z którymi możnaby w tej sprawie konferować.

Głosy prasy.

Wiedeń 1 lipca. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowodzi, że Koerbera należy utrzymać przy władzy, albowiem jest to wyjątkowo zdolny człowiek i szkoda go rzucać na pastwę intryg czeskich i polskich. Dziennik ten posądza Polaków o intrygowania zakulisowe i pisze, że „karjerowicze polscy, skompromitowani tak doszczętnie podczas rządów hr. Badeniego — znowu chcą dostać się do władzy.

„Zeit“ donosi na podstawie specjalnych informacji, że dr Koerber wręczył wprawdzie dymisję, że jednak nie myśli o ustąpieniu. Dr Koerber jest zdania, że cesarz nie zechce powiększać chaosu i nie przyjmie jego dymisji. W takim wypadku stanowisko Koerbera i gabinetu urzędniczego byłoby wobec parlamentu silnie utwierdzone.

„Fremdenblatt“ zaprzecza pogłoskom o przesileniu ale czyni to w tonie niezdecydowanym, bladym. **Wogóle prasa wyraża się o możliwem ustąpieniu dra Koerbera z żalem nieukrywanym.**

Nic dziwnego, przez tak długi czas łączyły prasę wiedeńską z premjerem gabinetu, bardzo bliskie, czułe stosunki.

TELEGRAMY.

Przeniesienia.

Wiedeń 1 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajow.: dra Alfonsa Małdzińskiego z Chrzanowa do Krakowa, dra Salamona Merza z Wadowic do Tarnowa, Celestyna Męcińskiego z Kolbuszowej do Rzeszowa.

Zamianował radcami sądu kraj. sekretarzy sąd.: Stanisława Czachurskiego z Nowego Sącza dla Jasła, Florjana Popiela w Krakowie, Dawida Spitza z Tarnowa dla Rzeszowa i zast. prokuratora Marjana Schwagenberga-Czernego z Nowego Sącza dla Wadowic.

Widmo wojny.

Londyn 1 lipca. Biuro Reutera donosi z Tiencinu. Tut. dzienniki podnoszą **nadzwyczajne nagromadzenie angielskich, amerykańskich i japońskich okrętów koło zatoki Peczili.** 57 okrętów rosyjskich wojennych ma się znajdować w porcie Artin, a japońscy oficerowie rezerwowi, będący na urlopie, zostali powołani.

Nowy marszałek.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz zamianował Stanisława hr. Badeniego marszałkiem Sejmu galicyjskiego.

Program Hedervarego.

Budapeszt 30 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego przedstawił prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary członków swego gabinetu i prosił o życzliwe poparcie stronnictwa, tem bardziej, że podczas dotychczasowej swojej działalności, zawsze się na stronnictwie liberalnem opierał. Hr. Khuen Hedervary oświadczył, że gotów jest kierunek liberalny ustępującego rządu pod każdym względem zachować. Objął on rządy dla tego, ponieważ było nakazem ostatniej konieczności przywrócić nareszcie konstytucyjny porządek. Omawiając zasady rządu podniósł hr. Khuen Hedervary, że zasadę jego tworzyć będzie utrzymanie dualizmu na podstawie ustaw z roku 1867. Rząd będzie się starał także pielęgnować zasadę wspólności armji, co jest szczególnie koniecznem w interesie utrzymania stanu zbrojnego kraju i monarchji. Nowy prezydent ministrów przyjmuje w zupełności oświadczenie byłego rządu i uważa za główny swój obowiązek wzmocnienie państwa węgierskiego. Braterskie stosunki z Chorwacją będą nadal utrzymane. Prezydent ministrów zwróci jak największą uwagę na silną politykę finansową i ekonomiczne podniesienie kraju. Kończąc apelował hr. Hedervary do członków stronnictwa, aby darzyli go takiem zaufaniem, jakiem cieszył się u stronnictwa ustępujący rząd.

Mowę hr. Khuen Hedervary'ego przyjęto oklaskami. Posłowie Hieronimi i Hodossi podnoszą konieczność solidarności stronnictwa i zapewnili prezydenta ministrów o poparcin stronnictwa.

Ceny targowe z dnia 30 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·20 do 16·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·50 do 14·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 10·90 do 11·10, owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·—, groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13·50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·40. słoma od 4·40 do 4·60, koniczyna od 6·60 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·40, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5·50 do 6·40, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 99·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·—, Akcje węg. 734·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 524·50 Akcje Länderbauku 413·—, Akcje kolei państ. 672·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 553·—, Akcje Alpiny 573·— Losy tureckie 123·25, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·30, spirytus (lepszy) 41·40, nafta niezmieniona.

Berlin 30-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Niniejszem wyrażam serdeczne podziękowanie kolegom sąsiadom; Wnemu Feliksowi Tarczyńskiemu, Wnemu Hipol. Nowakowi, Wnemu Kazim. Rogaskiemu w Gorlicach za pomoc, jakiej doznałem od nich po pożarze, któremu uległ dom mój wraz z apteką w dniu 15 maja rb.

Wny kolega Tarczyński nazajutrz po pożarze nadesłał niespodzianie zapas towarów, w którym ze wzruszającą troskliwością pomyślane było o każdej drobnostce, jakiej apteka w pierwszej chwili mogła zapotrzebować. Cześć ci zacny sąsiedzie.

Wilhelm Fusek aptekarz w Bieczu.

W Krakowie
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych
pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1500

Gospodarz

obznajomiony dokładnie z gospodarstwem i lasowością, potrzebny zaraz. Wynagrodzenie 200 do 300 kor. i ordynarya, według uzdolnienia. Odpisy świadectw pożądane. — Nie uwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. — Zarząd Dóbr Głobikowice p. Brzostek. 1730 1 3

DO SPRZEDANIA

łóżka szafy, szafki, spiżarnia, naczynia kuchenne, stoły, stołki, toaleta i inne drobiazgi. Ulica Krowoderska L. 3, parter front, drzwi szklanne. 1732

TARTAK

(vollgatter), Hrabstwa Dobrowskich w Andrychowie, nowo zrekonstruowany, od 1 sierpnia **do wydzierżawienia.** Wiadom ść na miejscu. 1734

Niedziela.

Teatr Oesera godz. 4-ta.

Pani stamtąd odprowadzona na ulicę F. przez towarzystwo, potem 6-tej z drugą panią do Teatru Ludowego, jest proszona przez pana, który wszędzie towarzyszył, list pod „Bodiak" do Admin. Głosu Narodu" lub zawsze osobiście w Cukierni Lwowskiej godzina 3-cia popoł. 1746

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codzień 977 1 50

BERGMANN'A
Mydłem Liliowem
marka ochronna „dwaj górnicy"
Bergmann'a & Co. w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:
Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Drogerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Beim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Miehnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

Do interesu masarskiego

dobrze prosperującego potrzebna jest zaraz panna lub wdowa, przystojna, z kapitałem 1000 zł. jako **wspólniczka** lub kaucya 500 złr. (względnie mniej) lub panna sklepowa i gospodyni domu. Listy wraz z dostarczeniem fotografii curriculum vitae pod „Uczciwa praca" poste restante Borysław via Drohobycz. 1746 1 4

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
...nza Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
te... nożyki do nagniotków
poleca **W. Halski**
handel żelaza, **Kraków.** 1508

RZĄDCA GOSPODARCZY
...waler lat 31, **poszukuje posady.** Adres: A. A. poste rest. zudec. 1710 3 3



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.
Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych Ceny przystępne. Kosztorysowe Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 28 20

1-szy fabryczny skład 1470 13 0
PARASOLEK PARASOLI i LASEK,
wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — bardzo poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki, Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne
ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

CUKIERNIA LWOWSKA
Jana Michalika w Krakowie
reflektuje na 1712 3 10
P. P. Pomocników
w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych.

Zmiana Lokalu.

Z dniem 1-go maja r. b. **przeniosłem**
ZAKŁAD POGRZEBOWY
z ulicy Kopernika
na ulicę Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248

w bliskości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście, lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyi w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, nie zamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Franciszek Nowiński
1509 9 0 **właściciel Zakładu pogrzebowego**
Kraków, ulica Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.

Rękawiczki najlepsze
poleca PIERWSZA POLSKA FABRYKA
pod firmą:
A. MIRKIEWICZ
Filia: ulica Szewska L. 2. 1727 1 0
Fabryka oraz pierwszorzędna pralnia: ul Mostowa 4.

APTEKARZA
A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.
Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 3 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Żytniówka wystana
wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego
Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice
p. Brzezie
wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości 7 k. 75 h. za $8^1/_2$ l. 86%, w ozdobnych flaszkach opłatanych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1589 7 0

Spółka mleczarska
w Nowej Wsi Szlacheckiej
poczta Liszki
wysyła codziennie świeże **masło deserowe** formowane po $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ klgr. na zamówienie w paczkach 5 klgr. za zaliczką opłatnie po **10** koron. 1729 2 5

ZAKŁAD
wodo- i elektrolecznicy
dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodoelektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim). 1399 1 0

Elektroterapia, me hanoterapia (mięsienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie **promieni Röntgena** do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napreżeniu) w niektórych cierpieniach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i chorobach skórnych.

Dr. M. NARTOWSKI,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon 359.

Do sprzedania:

Zegar szafkowy stojący wys. 2 m. — Garnitur mach., Obrazy stare, Sekretarki Pająk z brązu, Stoły mach.. Zegary z brązu, Duże wazy porcel i bráz. Lustra stare, Konsola z lustrem inkrust. czarna oraz trymo inkrust. Machonie nowe i stare, oraz przeróżne rzeczy z antyków i nie. Również utrzymuje się sprzedaż wszelkiej Garderoby. **Zakład sprzedaży.** Kraków, ul. Szewska Nr. 5.
1491 **Leopoldyna Machowska.**

KURS WAKACYJNY.

W bieżącym roku **przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej kupieckiej i ogólnej,** także **w czasie wakacyj. Kurs wakacyjny trwać będzie od 1 lipca do 25 września.** Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi **wyjątkowo tylko 80 Koron.** Przy tem uczniowie mogą bezpłatnie pobierać lekcyę kaligrafii języka niemieckiego i korespondencyi handlowej. Obcy mogą otrzymać za skromnem wynagrodzeniem także mieszkanie i ewentual. wikt w moim zakładzie. — Zawiadamiając o tem, polecam się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności
rut. egz. nauczyciel rachunkowości, 1713
Kraków, ulica Dietlowska Nr. 68.

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** a tem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram** kosztuje tylko 70 ct — Wszędzie do nabycia. 1657 5 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

KTO

miał jakąkolwiek sprawę pieniężną **z p. Karolem Pietrzykowskim,** w czasie gdy tenże pełnił obowiązki agenta w tow. ubezpieczeń Slawia" i który miał wyrabiać pożyczki urzędnikom państwowym, zechce się zgłosić pismiennie pod adresem: F. Krzysik na ręce p. St. Niemczyka właśc. pracowni graweurskiej, Rynek L 46, Kraków. 1707 3 3

KURS PRYWATNY

rachunkowości państwowej i buchalteryi pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej
na ulicę Kopernika Nr. 8.
Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie 1643 9 30

F. E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę do** watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3.
dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej. 1508 0 0

MIESZKANIA

z widokiem na kopiec, Wolska 28, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i weranda od frontu II piętro, od 1 lipca. W oficynie zaraz 2 pokoje i kuchnia na I piętrze. — Wiadomość u niewiasowego stróża. 1425 8 0

Kamienica 1-piętrowa

z oficyną, w Grzegórzkach, przynosząca 10% dochodu do sprzedania. Wiadomość w kancel. Dra Bobilewicza ulica św. Krzyża 7. Kapitał potrzebny 5-6 tysięcy złr. 1282 7 5

DROGUERYA
w Krakowie

bardzo dobrze prosperująca z powodu stosunków familijnych jest **zaraz do sprzedania.** Zgłoszenia pod: B. S. do Administracyi „Głosu Narodu". 1701 3 3

POWOZIK

używany i **wózek** do sprzedania. Wiadomość u lakiernika J. Rauscha ulica Długa. 1704 3 3

Słuchacz filozofii

(germanista) poszukuje lekcyj na czas wakacyj. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1725 2 3

POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod **adresem** „Poczta" do Administracyi „Głosu Narodu". 1708 3 0

Ulica św. Filipa L. 21.

Ładne mieszkanie na parterze z ogródkiem, składające się z trzech pokoi, korytarzyka i kuchni od 1 Lipca do wynajęcia. 1719 3 3

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod „**K. 107" Annoncen-Bureau** der „**Union**" Stuttgart Danneckerstr. 1126 15 52

Do P. T. Włościan!

Z dniem 1-go Czerwca b. r. objąłem parcelacyę dóbr „Biesna", powiat Grybów, stacya kolejowa i poczta Bobowa.

Grunta pszenne, materyał budulcowy na miejscu z własnych lasów. Cena za mórg najlepszego gruntu z zasiewami włącznie łąk od 700 do 1000 Kor.

Długu ani centa, kto kupi zostaje natychmiast zaintabulowanym. — Zgłaszać się proszę do oglądnięcia ewentualnie do kupna gruntów w każdy wtorek, czwartek i sobotę wprost do dworu w Biesny.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

1483 9 0 ***Wł. Lewicki.***

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.